

BRUDNE INTERESY W ŚWIATOWYM FUTBOLU

# FIFA MAFIA

Thomas  
Kistner

SON  
WYDAWNICTWO  
SPORTOWE



**FIFA  
MAFIA**

**LOVE  
THE GAME,  
HATE  
THE BUSINESS!**



# **FIFA** Thomas Kistner

# **MAFIA**

tłumaczenie:  
**Katarzyna Tomaszewska,**  
**Michał Jeziorny**

Kraków 2014

**FIFA MAFIA**  
**DIE SCHMUTZIGEN GESCHÄFTE MIT DEM WELTFUSSBALL**

Copyright © by Thomas Kistner  
© 2012 Droemersch Verlaganstalt Th. Knaur Nachf. GmbH & Co. KG,  
München, Germany

Copyright © for the Polish edition by Wydawnictwo SQN 2014

Copyright © for the translation by Katarzyna Tomaszewska / Biuro Tłumaczeń  
i-translations 2014

Copyright © for the translation (Reforma metodą chałupniczą & Powstanie  
w Brazylii – puchar narodu) by Michał Jeziorny 2014

*Redakcja i korekta* – Sonia Miniewicz, Michał Jeziorny,  
Joanna Mika-Orządala, Kamil Misiek / Editor.net.pl, Aneta Wieczorek / Editor.net.pl

*Opracowanie typograficzne i skład* – Joanna Pelc

*Okladka* – Paweł Szczepanik / BookOne.pl

*Front cover photograph*: © James Lauritz/Getty Images

All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek  
inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana  
elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu  
bez pisemnej zgody wydawcy.


ISBN: 978-83-7924-186-6





[www.wydawnictwosqn.pl](http://www.wydawnictwosqn.pl)


Szukaj naszych książek  
również w formie  
elektronicznej




 DYSKUTUJ O KSIĄŻCE

 /WydawnictwoSQN

 /SQNPublishing

 /WydawnictwoSQN

 NASZA KSIĘGARNIA [www.labotiga.pl](http://www.labotiga.pl)

## CZY JESTEM ZŁYM CZŁOWIEKIEM?

Życie jest piękne, gdy nad stadionem przetacza się huragan oklasków. 11 lipca 2010 roku to jeden z takich dni, gdy wszystko jest na swoim miejscu, a Joseph S. Blatter znajduje się w swoim żywiole – na trybunie honorowej. Uściski dłoni, objęcia, złote medale połyskujące w świetle reflektorów. Prezydent Międzynarodowej Federacji Piłki Nożnej FIFA, w otoczeniu członków zarządu, odbiera defiladę hiszpańskich mistrzów świata.

– A teraz – rozlega się ze stadionowych głośników – wręczenie trofeum!

Błyski fleszy rozjaśniają arenę w Johannesburgu, buczenie wuwuzeli rozbrzmiewa głośniejsz niż kiedykolwiek. Sepp Blatter schodzi po stopniach stadionu w granatowym garniturze, rozświetlonym białą przewieszoną po kapłańsku jedwabnego szala. W lewej dłoni dzierży złoty puchar. Dlaczego ten moment nie może trwać wiecznie? Jedna runda honorowa po drugiej? Ale oto stoi już Iker Casillas, kapitan hiszpańskiej drużyny. Joseph S. Blatter uroczyście przekazuje trofeum nowemu mistrzowi świata w piłce nożnej.

Oto pełnia szczęścia. Nie tylko dla każdego zawodowego piłkarza. Również dla wszystkich działaczy tej niepowtarzalnej dyscypliny sportu, która jako jedyna potrafi przerwać rutynę codzienności na całym świecie. Miliardy par oczu zwrócone są teraz na niego, cały świat wibruje w ekstatycznej radości. Oto chwila, która powinna trwać wiecznie. Chyba że występuje się w roli czarnego charakteru. Bo i ta rola nie jest obca Seppowi Blatterowi. Poznał ją już w czasie mistrzostw świata 2002 w Azji czy MŚ 2006 w Niemczech. Rola złooczyńcy jest nie tylko bolesna. Przynosi także przerażające uczucie bezsilności, najgorsze dla kogoś takiego jak on. Kiedy fani buczą, gwizdzą i rozwijają obraźliwe transparenty, kiedy za każdym razem, gdy na ekranie pojawia się twarz Blattera i gdy szef FIFA zaczyna przemawiać, na znak protestu przez stadion przelewają się meksykańskie fale – to momenty, których nie chciałby doświadczyć nikt. Dla Blattera to chwila prawdy.

Na mistrzostwach świata 2006 publiczność z meczu na mecz coraz głośniejsz wyrażała swoje niezadowolenie, dlatego podczas finału w Berlinie

Blatter nie odważył się nawet wejść na murawę, by wręczyć trofeum. To był isticie groteskowy widok, gdy wszyscy stali wokół pucharu, nie wiedząc, co zrobić. Prezydent Niemiec Horst Köhler, członkowie zarządu FIFA, dyrektor do spraw organizacji mistrzostw świata Franz Beckenbauer. Najważniejsi przedstawiciele piłkarskiej rodziny czekali na swego przewodniczącego, ale Blatter się nie pojawił. Czy schował się ze strachu przed tymi osobistościami? A może raczej przed fanami, którzy nie odnoszą materialnych korzyści z gry, a mimo to tak ją kochają, że podnieśli ją do rangi najważniejszego wydarzenia na świecie?

Tylko oni mogą upokorzyć Blattera. Jedyna część społeczeństwa, która jeszcze może sobie pozwolić na to, by wygwizdać jego i jego gabinet, to publiczność. Ludzie, dla których piłka nożna to nie biznes, władza czy autokreacja, tylko radość, przyjemność, rozrywka. Za to płacą. I to coraz więcej. Wszyscy pozostali zatracają się, biorąc udział w grze Blattera, gdy

## TEN SPORT JUŻ DAWNO PRZESTAŁ BYĆ BEZPARTYJNY, A KTO SZUKA PUBLICZNEJ POPULARNOŚCI, MUSI ODDAĆ MU CZEŚĆ.

podróżuje po świecie obsługiwany przez podwładnych i ochroniarzy, szpiegów i sekretarki. Pierwsza klasa, pięć gwiazdek. Migające, niebieskie światła i kolumny samochodów to nieodzowna oprawa dla tego niestrudzonego starca z alpejskiej

parafii w szwajcarskim Visp i jego wiernych. Blatter został odznaczony w Niemczech Związkowym Krzyżem Zasługi i honorowymi profesurami, otrzymał Order Olimpijski, a nawet nagrodę Bambi i całą górę innych odznaczeń. Nazywanie go po prostu szefem federacji sportowej zaczyna powoli brzmieć jak bluźnierstwo. Czy nie jest czymś więcej – patronem światowej wspólnoty wyznaniowej, która swym zasięgiem pozostawiła daleko w tyle Kościół katolicki? Futbolowi działacze silnie w to wierzą. W pewnym sensie to nawet prawda.

Wystarczy, że pstryknie, a otwierają się drzwi do pałaców królewskich i prezydenckich, Białego Domu, Kremla i Watykanu, gabinety kanclerzy i ministrów. Żaden marzący o władzy polityk nie może pozostać neutralny wobec piłki nożnej. Ten sport już dawno przestał być bezpartyjny, a kto szuka publicznej popularności, musi oddać mu cześć. Jeszcze podczas finału mistrzostw świata w roku 1986 kanclerz Helmut Kohl wywołał w całym kraju prawdziwe rozbawienie, gdy wręczając medale, przycisnął piłkarzy do swej szerokiej piersi. Dziś córka brandenburskiego pastora, Angela Merkel,



nawet podczas meczów kwalifikacyjnych wpycha się do szatni niemieckiej reprezentacji narodowej, gdzie przed wybranymi fotografami pozuje do zdjęć ze spoconymi bohaterami, odzianymi tylko w ręczniki wokół bioder. Potem Urząd Kanclerski i czołowi działacze DFB\* całymi dniami kłócą się o to, czy ta wizyta była uzgodniona, czy też nie – ot, cyrkowa sztuczka, gra na emocjach piłkarskiego narodu. Jednak polityka w piłkarskim upojeniu nie tylko sprzedaje krok po kroku swą godność, traci także to, co najważniejsze: prawo do krytyki i kontroli.

Czy można mieć za złe Seppowi Blatterowi i jego ludziom, że uważają się za istoty wyższe? Na stadionach widoczne są dziś formy adoracji, które do niedawna można było ujrzyć tylko w Bazylice Świętego Piotra. Na ogromnych arenach występują chóry i dyrygenci, zelektryzowane tłumy ze świeteczkami w dłoniach, zapalniczki zamiast świeczek potęgują uczucie, że oto tu i teraz przeżywają najważniejszą chwilę w życiu, a serca stopniowo wypełnia marzenie o nieśmiertelności. Porzućmy doczesne życie, by przenieść się do uduchowionego świata bohaterstwa i emocji – oto mieszanka, z której powstaje sportowa religia przyszłości.

Oprócz tego istnieją też świeckie powody, by starać się o przychyłność Blattera i spółki. Mistrzostwa świata w piłce nożnej będzie przecież chciał kiedyś rozgrywać każdy kraj, nawet jeśli jest o połowę mniejszy niż Hesja, tak mały jak choćby Katar. Racja stanu wymaga więc, by delikatnie obchodzić się z Blatterem – panującym od kilkudziesięciu lat potentatem sportowym. Uśmiechać się, potakiwać, ustępować, a na koniec zapłacić rachunek z pieniędzy podatników.

Jeszcze mniej niż polityki bogowie futbolu muszą obawiać się gospodarki, czyli zwanego frontu światowych koncernów, o których w czasach kryzysu – to ciąglej stan w przeżartej korupcją FIFA – mówi się: musimy uważać, bo kiedy sponsorzy naprawdę się zdenerwują, FIFA będzie miała poważne problemy! Skąd wzięła się ta bajka? To prawdziwa zagadka. W rzeczywistości to właśnie gospodarka i sponsorzy kłękają ze służalczym oddaniem przed produktem, jakim są mistrzostwa świata w piłce nożnej, a tym samym przed Blatterem i jego kolegami, ponieważ ich produkt to najlepszy nośnik reklamy na świecie. Kto nie jest posłuszny, może w każdej chwili zostać zastąpiony. I to przez swego bezpośredniego rywala na rynku, bo konkurencja ustawia się w kolejce.

\* Niemiecki Związek Piłki Nożnej (z niemieckiego: Deutscher Fußball-Bund) – przyp. tłum.

Ale chwileczkę. Przecież są chyba jeszcze media? Rzeczywiście. Jednak dziennikarze sportowi to zbyt często fani, którym udało się wybić. Ich praca rzadko więc przypomina prawdziwe dziennikarstwo. Z entuzjazmem i dużym osobistym zaangażowaniem pełnią prasową służbę na misterium pasyjnym Blattera, wynosząc je na wyżyny, co FIFA, chętnie uhonorowała sowitym datkiem w wysokości pięćdziesięciu tysięcy franków na rzecz Międzynarodowego Stowarzyszenia Prasy Sportowej\*. Owocem tego przemienienia w wykonaniu mediów jest chyba najdziwniejsza utrata zdolności oceny rzeczywistości, znana nowoczesnemu społeczeństwu: miliardowemu biznesowi, przepelnionemu agresją i nacjonalizmem, podporządkowanemu gangsterom i zorganizowanej przestępczości, przypisuje się kanon wartości i ideałów, za którym z zachwytem podążają coraz większe rzesze fanów, także ze świata inteligencji i nauki.

Niestety ważni przedstawiciele świata intelektualistów raczej rzadko mogą się pochwalić własną sportową biografią, wykraczającą poza bieganie lub jazdę na rowerze. Ich kontakt ze sportem, w szczególności z piłką nożną, ogranicza się do przekazu medialnego, który na ogół uderza w egzaltowane tony. Dla kogoś, kto nigdy nie uprawiał sportu drużynowego zawodowo, takie zbliżenie z witalnością i cielesnością w dojrzałych latach może być tak ekscytujące, jak późne odkrywanie męskości. To piękny efekt, jed-

nak taka perspektywa uniemożliwia wgląd w społeczne znaczenie świata cielesnego, w jego naturę, problemy i zagrożenia – czyli w istotę sportu.

Przewartościowanie piłki nożnej przez media stało się tak silne, że nawet edukacja nie stanowi już wystarczającej przeciwwagi. Zwłaszcza że media, również te publiczne, coraz więcej uwagi poświęcają tematom pobocznym. Nie ma wątpliwości –

**NIE MA WĄTPLIWOŚCI  
– DUŻO ŁATWIEJSZE,  
A PRZEDE WSZYSTKIM DUŻO  
BARDZIEJ DOCHODOWE,  
JEST ZMIENIANIE  
WIDZÓW W KIBICÓW;  
SPECJALISTYCZNA WIEDZA  
JEST DRUGORZĘDNA.**

dużo łatwiejsze, a przede wszystkim dużo bardziej dochodowe, jest zmienianie widzów w kibiców; specjalistyczna wiedza jest drugorzędna. Akcent przemieszcza się stopniowo z gry dwójką napastników, ustawienia w diament czy obrony czwórką w linii na takie tematy, jak Schweini-Poldi i Jogi-Hansi, chorągiewki i barwy narodowe. Chodzi o wielki teatr uczuć. A piłka

\* Źródło: KPMG, list do Zarządu po rewizji śródoekspozycji w 2000 roku.

nożna to przecież największy generator emocji. Media dodatkowo wyciskają z kibiców ostatnie łzy, często nawet prawdziwe. Zagarnianie konsumentów postępuje, poważne tematy społeczne od alzheimera po syndrom wypalenia zawodowego mają znaczenie, jeśli sprzedawane są przez dotkniętych nimi bohaterów piłkarskich. Przedstawiciele *public relations* i dziennikarstwa pracują ramię w ramię, zasłaniając się motywem przewodnim, że chodzi tu przecież o niezwykle ważne przełamywanie tematów tabu. Tak wiele można przekazać pod przykrywką piłki nożnej. Uwielbienie jest ogromne.

Możliwość globalnego kierowania tym galopującym szaleństwem – nieźle jak na zwolnioną od podatku federację, której jedynym celem jest właściwie „sukcesywne ulepszenie piłki nożnej”. Blatter nie zawraca sobie głowy takim banałem – po co ulepszać kopanie? Nie robi więc nic poza głoszeniem pseudoreligijnych kazań. Tam, gdzie przemawia, a robi to prawie codziennie, na słuchaczy spływa potok słów o szacunku, pokoju, lepszym świecie, wychowaniu, integracji, przejrzystości, nadziei, jeszcze lepszym świecie, solidarności, szkole charakterów, szkole życia oraz szacunku i jeszcze raz szacunku. Powtarza to od piętnastu lat jak zajączek Duracell po zażyciu ecstazy. Inaczej się nie da, słowa płyną same. Czy to już choroba przewlekła?

Turniej piłkarski Blattera ratuje świat. Podobno są ludzie, którzy zaczynają wierzyć także w ten mit. Nie ci kierujący się zdrowym rozsądkiem, ci nie biorą w tym udziału. Już od lat czują, że w ich sporcie źle się dzieje. Że wiele traci, gdy zbyt długo pozostaje w rękach niewłaściwych ludzi. A niewłaściwi ludzie kierują nim od dziesięcioleci i wyrządzili już wiele szkód. Światowy futbol stracił swój symbol, logo z dwiema półkulami Ziemi, i nikt tego nawet nie zauważył. Stał się nawet oskarżonym w sprawie o korupcję. Warto przypomnieć, że światowa federacja FIFA jako instytucja prawie stanęła przed sądem karnym. Istnieją nawet wyniki dochodzenia, wystarczające do oskarżenia. FIFA przyznała się i zapłaciła wielomilionowe odszkodowanie. Tylko w ten sposób organizacji udało się uniknąć procesu karnego na oczach całego świata. Dlaczego jednak groził jej taki proces, czy organizacja w ogóle może zostać oskarżona? Tak, jeśli prokurator nie może obciążyć konkretnej osoby lub osób pełniących wysokie funkcje, do których odnoszą się oskarżenia. To dlatego sama FIFA wylądowała na ławie grzeszników – w zastępstwie ludzi pokroju Seppa Blattera, którzy się za nią kryją.

Te oraz inne sprawy długo udawało się utrzymać w tajemnicy. Jak to działa? Bez problemów – w ubogim w przepisy środowisku opartym na

klientelizmie, którym Szwajcaria od lat przyciąga sport. Przecież nie przez przypadek FIFA oraz dziesiątki innych organizacji mają tam swe siedziby. Federacja funkcjonuje dzięki ogromnemu aparatowi, pracującemu nad ukryciem wielu mrocznych tajemnic; przede wszystkim jednak udaje się to dzięki pieniądзом, które ten potężny aparat bezpieczeństwa pochłania. Ale dla FIFA pieniądze nie grają roli. W jednym cyklu mistrzostw świata zarabia około czterech miliardów euro, co daje miliard rocznie.

Pieniądże pozwalają budować coraz mocniejsze mury obronne. A mury chroniące własnych ludzi oraz ich biznesową moralność są pilnie potrzebne, ponieważ za rządów Blattera słowo FIFA stało się synonimem korupcji. Mieszkańcy Szwajcarii wybrali „Komisję Etyki FIFA” Antystłowem Roku 2010. Nawet oni mieli już dość bzdur o cudownym samonawróceniu. Określenie „Rodzina FIFA” już od dawna oznacza sycylijską wersję rodziny, mafię: mafia śmieciowa, mafia budowlana, mafia FIFA. Fakt, że światowa federacja pod rządami Seppa Blattera stała się mafijnym tworem, siatką wzajemnych zależności, w której światem piłkarskim rządzi mieszanka lojalności, korupcji i zasada omerty, stał się elementem wiedzy ogólnej. Nad głębszym, prawnym potwierdzeniem tego stanu rzeczy pracują obecnie instytucje śledcze na całym świecie, z FBI na czele.

Kilkoma przypadkami FIFA musiała nawet zająć się sama. Ośmiu spośród dwudziestu czterech przedstawicieli zarządu, wchodzących wraz z prezydentem w skład komitetu wykonawczego, wydano bądź dyskretnie usunięto w roku 2010 z powodu korupcji. Przeciwno kolejnym w momencie

**FEDERACJA FUNKCJONUJE  
DZIĘKI OGROMNEMU  
APARATOWI, PRACUJĄCEMU  
NAD UKRYCIEM WIELU  
MROCZNYCH TAJEMNIC;  
PRZED W SZYTKIM  
JEDNAK UDAJE SIĘ TO  
DZIĘKI PIENIĄDZOM,  
KTÓRE TEN POTĘŻNY  
APARAT BEZPIECZEŃSTWA  
POCHŁANIA.**

powstawania tej publikacji toczyły się postępowania prokuratorskie. Jednak śledztwa prowadzone przez FBI oraz urzędy policji w krajach europejskich rodzą podejrzenia, że to tylko wierzchołek góry lodowej. Czynności amerykańskiej policji federalnej prowadzone są przez wydział „Przestępczości Zorganizowanej w Eurazji”. To godne uwagi, ponieważ to przecież wschodnioeuropejscy działacze stają się nową siłą w międzynarodowym biznesie piłkarskim, mimo że właśnie tam piłka

nożna ma ogromne problemy z korupcją, finansami, a nawet przestrzeganiem praw człowieka. Jednocześnie działacze na tej półkuli postawili na czele Unii Europejskich Związków Piłkarskich UEFA Michela Platinię – człowieka, który ucieleśnia nadzieję na przyszłość, jaka przyświeca nie tylko im, lecz także wielu związkom piłkarskim z całego świata. Ironia polega jednak na tym, że Platini miał być w rzeczywistości ostatnim wielkim osiągnięciem Seppa Blattera: jego następcą. Francuz od samego początku pracował dla Blattera, jako pomocnik przy wyborach, asystent i polityczno-sportowy wychowanek. Dziś jest on jego największym przeciwnikiem.

Kilka słabych punktów FIFA: w jaki sposób mistrzostwa świata w piłce nożnej 2022 trafiły do pieca pustynnego Kataru? Jak Rosjanie Władimira Putina przekonali zarząd FIFA, by MŚ 2018 odbyły się u nich? To jedne z najpopularniejszych zagadnień z katalogu pytań. Głosowanie na gospodarzy mistrzostw świata 2018 i 2022, które odbyło się 2 grudnia 2010 roku w Zurychu, zostało przeprowadzone przez zainteresowane strony za kulisami. FBI pracuje także nad tym, a śledztwo prowadzone jest równoległe na dwóch kontynentach. Na nogi postawiono całą armię detektywów i prywatnych firm. Jedni działają z polecenia oszukanych kandydatów do organizacji MŚ, liczących na ponowne przyznanie mistrzostw, gdyby udało się udowodnić przekupstwo podczas poprzedniego wyboru. Inni pracują dla klientów, których ślady należy zatrzeć. Także sama FIFA utrzymuje swoje oddziały w stałej gotowości.

Tu pojawia się nowe źródło niebezpieczeństwa. Sport, który porusza się zwykle tylko po zastrzeżonych, wolnych od prawa państwowego obszarach, tworzy własne służby wywiadowcze oraz służby bezpieczeństwa, powiązane ze śledczymi i tajnymi służbami z zewnętrznego świata. Tym samym zacierają się granice pomiędzy aparatem federacji, z podejrzanym personelem kierowniczym na czele, a organami, które po części depczą temu personelowi po piętach. Przez dwa lata szefem bezpieczeństwa FIFA był Chris Eaton, dawny dyrektor Interpolu, mający niemal nieograniczony dostęp do zastrzeżonych informacji, które były z pewnością po koleżeńsku przekazywane dawnemu superglinie także po jego przejściu na drugą stronę. To złe, a nawet niebezpieczne – czy siłą rzeczy nie tworzą się tam nieformalne punkty styczne?

Eaton już w marcu 2010 roku porzucił służbę w państwowych organach zwalczania przestępczości na rzecz pracy dla trawionego chroniczną korupcją związku piłkarskiego. Jego zadanie polegało na zabezpieczaniu ludzi

na szczeblach kierowniczych, którzy często sami znajdowali się na celowniku państwowych organizacji zwalczania przestępczości. Już samo to było dziwne, a po pewnym czasie zaczęły się nawet pojawiać pierwsze oznaki symbiozy. Przerodziła się ona w zawartą po burzliwych negocjacjach dziesięcioletnią współpracę FIFA z Interpolem, w ramach której urząd policji skasował od federacji piłkarskiej najwyższy datek w historii: dwadzieścia milionów euro. Spotkało się to – i wciąż się spotyka – z krytyką ze strony branży policyjnej. Za to powiązania personalne zostały rozbudowane. Wiosną 2012 roku Eaton został zastąpiony na stanowisku szefa bezpieczeństwa FIFA przez Niemca, Ralfa Mutschkego. On również jest byłym dyrektorem Interpolu, a przeszedł do FIFA bezpośrednio z Federalnego Urzędu Kryminalnego. Następnie Interpol włączył się intensywnie w reformę FIFA, która tak naprawdę była jedynie farsą.

Czy z punktu widzenia państw i społeczeństw demokratycznych nie należałoby postawić pytania, czy tego rodzaju związki nie zagrażają bezpieczeństwu publicznemu – szczególnie gdy opierają się na sieci osobistych zależności? Debaty na ten temat do dziś toczą się w europejskich kręgach ekspertów z zakresu prawa i bezpieczeństwa. Mimo że Eaton, dawny członek Interpolu, został przeniesiony z FIFA, nie oznacza to, że opuścił ten dyskretny obieg sportowego bezpieczeństwa. Wręcz przeciwnie – przeszedł do International Centre for Sport Security (ICSS). Jest to podobno prywatna organizacja z siedzibą w Katarze, która ostatnio troskliwie zajmuje się zagadnieniami ochrony i bezpieczeństwa w sporcie, a kierują nią ludzie, działający w katarskich służbach wywiadowczych, wojskowych oraz w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Takie powiązania z najlepiej opłacanymi ekspertami policyjnymi, mającymi doskonałe koneksje, są niepokojące, nawet absurdalne, patrząc na dramatyczne problemy z uczciwością, powszechne wśród wielu czołowych przedstawicieli tego związku.

Pytanie: w jaki sposób honorowy działacz piłkarski zdobył majątek o wartości setek milionów? Czy FIFA, tak jak filmowy ojciec chrzestny Don Corleone, podzieliła strefy wpływów pomiędzy członków rodziny, zamiast pozwolić działać wolnemu rynkowi, by uzyskać optymalne zyski dla piłki nożnej? Odpowiedź: tak, FIFA działa jak tego rodzaju rodzina, na przykład od kilkudziesięciu lat załatwiający swojemu własnemu zarządowi prawa do transmisji telewizyjnej po preferencyjnych cenach.

Jak skorumpowana jest federacja, którą przez dwadzieścia cztery lata prowadził dziś jej honorowy prezydent João Havelange, który jednak zrezygnował z tej posady, aby uniknąć zniesławienia? Co wiedział i robił jego wychowanek i następca, Sepp Blatter, który stosując liczne triki, dbał o to, by FIFA korzystała z usług jednej i tej samej agencji marketingowej? Ta agencja, ISL, zaliczyła w roku 2001 jeden z najbardziej spektakularnych upadków w historii szwajcarskiej gospodarki. W toku postępowania upadłościowego wyszło na jaw, że wysoko postawieni działacze piłki nożnej oraz innych sportów wydali na łapówki niewyobrażalną kwotę stu czterdziestu dwóch milionów franków szwajcarskich.

Akta sądowe, opisujące ten system korupcyjny z punktu widzenia agencji, ważą kilka kilogramów. Istnieje także dokument końcowy z postępowania karnego, ujawniający zarys systemu korupcyjnego z punktu widzenia odbiorcy – i wyjaśniający, w jaki sposób czołowi działacze FIFA robili interesy z ISL. Ten dokument, postanowienie o umorzeniu postępowania w sprawie FIFA/ISL, to dla światowej federacji oraz jej kierownictwa ogłoszenie moralnego bankructwa. Został on sporządzony wiosną roku 2010, jednak z jego publikacją FIFA oraz działacze zwlekali przez blisko dwa lata dzięki pomocy drogich adwokatów. Ich honoraria opłacano z pieniędzy federacji piłkarskiej, którą działacze zarządzali w taki sposób, że sama organizacja stała się stroną oskarżoną w sprawie o korupcję.

A odpowiedź na najbardziej drażliwe pytanie? Również ona krąży wokół patrona tej rodziny. Co ciekawe, izoluje on swoje biuro oraz przechodzące przez nie wydatki nawet od swojego komitetu wykonawczego. Nie może to oznaczać niczego dobrego, ponieważ Sepp Blatter posiadał do połowy 2013 roku jednocześnie prawo do złożenia samodzielnego podpisu w imieniu FIFA. Ten człowiek mógł samodzielnie dokonywać transakcji finansowych w imieniu całego miliardowego przedsiębiorstwa, i to już od roku 1998. To wtedy wywalczył sobie tron w bitwie wyborczej, która dziś nawet przez jego dawnych pomocników określana jest jako nieczysta.

**ODPOWIEDŹ: TAK, FIFA  
DZIAŁA JAK TEGO RODZAJU  
RODZINA, NA PRZYKŁAD  
OD KILKUDZIESIĘCIU LAT  
ZAŁATWIAJĄC SWOJEMU  
WŁASNEMU ZARZĄDOWI  
PRAWA DO TRANSMISJI  
TELEWIZYJNEJ PO  
PREFERENCYJNYCH CENACH.**

To wszystko sprowadziło na FIFA tak duże kłopoty, że latem 2011 roku po raz kolejny musiała obiecać poprawę. Początkowo Blatter naprawdę sądził, że uda się załagodzić sprawy przy pomocy cieszących się sympatią celebrytów. Chciał więc wykorzystać takich ludzi jak śpiewak operowy Placido Domingo do wyjścia z własnego, korupcyjnego bagna. Kiedy to nie poskutkowało, wmawiał ludziom, że zamierza zainstalować system prawidłowego zarządzania, *good governance*. FIFA zainwestowała od razu ogromne sumy – pieniądze nie grają przecież roli – i szybko znalazła odpowiedni personel. Byłe nie nazbyt krytyczny, jak ten z Transparency International. Specjaliści do spraw przeciwdziałania korupcji na początku byli wprowadzie obecni, ale chcieli nie tylko opracowania zasad *compliance*, domagali się przede wszystkim wyjaśnienia przeszłości federacji pod rządami Blattera. Koniecznie. Bez możliwości negocjacji. Zawsze podkreślali oficjalnie, że nie ma prawdziwego życia w fałszywym i że *good governance* nie jest możliwe pod rządami ludzi, którzy przez kilkadziesiąt lat napełniali własne kieszenie. Ale odkrywanie przeszłości i śladów przekupstwa aż do teraźniejszości? Na Boga! Nie, dla Blattera i jego przyjaciół lepiej, by przeszłość została tam, gdzie jest – w mroku.

Zwerbowali więc rzemieślników do spraw *compliance*, instalatorów spokojnego sumienia biznesowego. Pragmatyków, którym jest zupełnie obojętne, na czyje ręce złożą efekty swej pracy. Na stanowisko głównego reformatora Blatter powołał Marka Pietha, szwajcarskiego kryminologa cieszącego się w branży opinią profesjonalisty. Zespół Pietha mierzył się z kwadraturą koła: etyczna odnowa w FIFA pod kierownictwem ludzi, którym często prokuratura depcze po piętach. I tak człowiek, który kiedyś położył znaczne zasługi przy ujawnianiu korupcji w sprawie Oil for Food, sam stał się obiektem ostrej krytyki. Gdy przyjrzeć się jeszcze trochę dokładniej, można dostrzec, że *compliance* i *good governance* to także dobrze prosperująca gałąź biznesu. Co więcej, tutaj również pewne kręgi pokrywają się z kręgami osobowymi nowego systemu bezpieczeństwa w świecie piłkarskim.

Sytuacja jest kuriozalna. Główny reformator Blattera – Pieth – próbował chociaż słowami przeciwdziałać wyrażeniu zbytnej naiwności. Dlatego istnieje wiele prezentacji naświetlających działania mafijnej maszyny wokół szefa FIFA z fachowego punktu widzenia. Jak twierdził Pieth, specjalista do spraw przeciwdziałania korupcji, gniew publiczności jest słuszny. „Jako karnista dobrze to rozumiem. Istnieją poważne zarzuty, które nigdy nie zostały wyjaśnione. To frustrujące, wręcz nie do zniesienia”. Twierdzi, że



słyszał, „iż działacze byli przekupni, a wybory organizatorów mistrzostw świata oraz decyzje marketingowe – sprzedawane, oraz że znikwały pieniądze przeznaczone na rozwój. Sporządziliśmy listę grzechów, która na pewno będzie znacznie dłuższa. Nie zawahamy się poinformować prokuratury, jeśli wyjdą na jaw sprawy podlegające sankcjom karnym i pojawi się potrzeba ich wyjaśnienia”. On także wychodził bowiem z założenia, że: „FIFA działa na granicy prawa – jeśli w ogóle. Ponad nią jest już tylko niebo”<sup>\*</sup>.

Profesor kryminalistyki z Bazylei mówił także o prawdziwych przestępstwach po stronie FIFA, kiedy gorąco zalecał pośpiech przy realizacji swojego projektu reform: „Tu i ówdzie odczuwalny jest już opór ze strony aparatu władzy. Musimy uważać, by gangsterzy nie wymknęli się pod osłoną krytyków reform”. W jaki jednak sposób skierowana w przyszłość reforma mogłaby zapobiec wymknięciu się wczorajszych gangsterów? Nieważne. Jednak zleceniobiorca FIFA, Pieth, widział oszustów na każdym kroku: „Spoglądam w przeszłość, chcę wiedzieć, jakie są zagrożenia. W tym celu nie muszę demaskować gangsterów, nie muszę udowadniać panu Havelange, że wziął tyle a tyle milionów”<sup>\*\*</sup>.

Dwa lata później prawie nic nie uległo zmianie. Pieth od początku podejrzewał, że w FIFA nic się

zmieni. Widział, że w osobie Michela Platinięgo, wychowanek Blattera, w kolejce czeka kolejny przedstawiciel *ancien régime*. Bo chyba o Platinięgo chodzi Piethowi, kiedy piętnuje osoby krytyczne wobec reform: „Chodzi być może o ludzi, którzy obiecują sobie coś po przyszłości w FIFA, ale nie chcą, by podstawy uległy zmianie”<sup>\*\*</sup>.

Platini oraz francuskie kontakty stojące za Blatterem, na czele z sekretarzem generalnym Jérômeem Valckem, już przygotowują FIFA na erę po małym dyktatorze – oczywiście z jego pomocą. Jednak zanim to nastąpi, Blatter zamierza ponownie kandydować w 2015 roku. Nigdy nie jest dość, a farsa reformacyjna Pietha, zakończona fiaskiem, dała mu możliwość sprawiania wrażenia, jak gdyby był zbawcą właśnie tej FIFA, którą sprowadził nad przepaść. W ten sposób stary system toruje sobie drogę w przyszłość, podczas gdy eksperci do spraw *compliance* łagodzą surowe zasady. Blatter

## **„FIFA DZIAŁA NA GRANICY PRAWA – JEŚLI W OGÓLE. PONAD NIĄ JEST JUŻ TYLKO NIEBO”.**

\* Źródło: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 25.01.2012.

\*\* Źródło: „Zürcher Tages-Anzeiger”, 10.12.2011.

\*\* Źródło: „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 25.01.2012.

chce wciąż kierować bądź wprowadzić na tron podejrzanego Valckego – osobę z groteskową ścieżką kariery, bez faktycznych powiązań piłkarskich. Jednak również jego przeciwnik Platini jest człowiekiem z przeszłości. Sam kiedyś pomógł Blatterowi w objęciu tronu. Oni wiedzą o sobie wzajemnie bardzo dużo, możliwe, że nawet za dużo. Nie gwarantuje to już więc Blatterowi, że także po jego odejściu pancerne drzwi gabinetu prezydenta federacji pozostaną zamknięte. Tak samo jak od roku 1998 Blatter jest gwarantem tego, że zamknięte pozostaną akta Havelange’a.

Brutalna walka za kulisami istnieje i będzie istnieć. Nawet ten, kto odejdzie, jeszcze długo nie zdoła się od niej uwolnić. Chodzi przecież o miliardy oraz o kariery. O turnieje mistrzostw świata oraz spekulacje. O finansową i obywatelską egzystencję.

Wtedy, w roku 2010 w RPA, w świecie Blattera po raz ostatni panował porządek. Ludzie na przylądku nie wiedzieli zbyt wiele o jego FIFA. Kogo interesowałyby wyroki sądowe i akta piętnujące ją jako skorumpowaną organizację? Nie, wujek Sepp i jego sędziwi futbolowi grandowie to po prostu sponsorzy, szastający bezpłatnymi biletami dla uczniów i pracowników stadionu, zachowujący się w taki sposób, jakby ich obecność była niezbędna do tego, by gdziekolwiek na świecie mogły odbyć się mistrzostwa.

„Nic już nie pozostało z piękna futbolu, odkąd boisko stało się polem bitwy”, napisał Tyrone August, redaktor naczelny „Cape Timesa”, po tym jak eliminacje do mistrzostw świata prowokowały jedną aferę po drugiej. I to nie tylko w takich krajach jak Nigeria, gdzie szef państwa Goodluck Jonathan z wściekłości po nieudanych występach Super Orłów rozwiązał zespół i wycofał go ze wszystkich międzynarodowych zawodów. Czy też w Korei Północnej, gdzie niektórzy gracze i delegaci po zbyt szybkim powrocie do domu zniknęli w obozach pracy, a niektórzy – zgodnie z doniesieniami – usunęli się zupełnie z pola widzenia. Także we Francji, Włoszech i Anglii wyzwolone zostały ogromne pokłady patriotycznej energii. Kiedy piłkarscy bohaterowie nie spełnili oczekiwań ojczyzny, politycy zachowywali się jak szkolni chuligani. Skruszeni piłkarze i kipiący złością ministrowie na wiele dni opanowali programy informacyjne zachodniego świata.

Nacjonalizmy ukształtowały te mistrzostwa jak nigdy wcześniej. Prezesi rady ministrów oraz kanclerze jako pierwsi kibice na trybunach, oto współczesna forma zjednywania sobie wyborców. Mistrzostwa świata w wakacyjnej krainie marzeń były właśnie tego przykładem, gdy przy trwającej

## **PREZESI RADY MINISTRÓW ORAZ KANCLERZE JAKO PIERWSI KIBICE NA TRYBUNACH, OTO WSPÓŁCZESNA FORMA ZJEDNYWANIA SOBIE WYBORCÓW.**

wiele tygodni słonecznej pogodzie we własnym sosie rozrywki powstał zupełnie nowy naród. To jeden z wielu mitów. Mistrzostwa świata 2002 w Japonii i Korei Południowej zostały na poważnie z każdej strony prześwietlone przez politologów pod aspektem przyjaźni i połączenia narodów. Mimo że oba kraje brutalnie się zwalczały podczas niebywale skorumpowanej kampanii wyborczej, zostały zmuszone do współpracy przez samą FIFA, kierującą się polityczną kalkulacją. Nie zmienia to faktu, że po turnieju wszystkie podziały pozostały bez zmian.

Albo w 1998 roku we Francji, kiedy piłkarze wygrali mistrzostwa dzięki grze Zidane'a, Henry'ego i Trezegueta, wywodzących się z Afryki Północnej, sprzedano to jako triumf integracji. Na uniwersytetach opracowano polityczne badania, mające na celu określenie wpływu sukcesu mistrzostw świata 1998 na politykę integracyjną. Prawdziwy test mądrych teorii rozegrał się raptem trzy lata później na ulicach, gdy płonęły paryskie przedmieścia.

Czy taki wynik może dziwić, kiedy polityka zastępowana jest politycznym karnawalem? Tak samo jak w roku 2004, gdy Grecy świętowali swój tytuł mistrzów Europy jako triumf nowoczesnego hellenizmu, jako zwycięstwo zaprezentowanego na murawie braku mobilności – czegoż to wówczas nie wypisywano. Atmosferę samozadowolenia udało się utrzymać tylko przez kilka tygodni, po czym niezłomni Grecy po serii pożarów pustoszących lasy musieli stwierdzić, że nie mają nawet urzędów z księgami wieczystymi. Późniejsze następstwa są wszystkim znane.

Wtedy, 11 lipca 2010 roku w Johannesburgu, w upojną noc Blattera, na stadion wprowadzono mężczyznę na wózku inwalidzkim – Nelsona Mandelę. Wielki człowiek Afryki ostatni raz nagiął się do żądań piłkarskich bossów. Cóż za zaszczyt, coś za wyróżnienie. Cóż za przyjemność dla dworu sportowego świata, dla sponsorów, działaczy oraz przedstawicieli mikrorepublik, gdy choć na chwilę można się ogrzać w słabych promieniach sławy wybitnych postaci polityki XX wieku.

„Przyszliliśmy tylko ze względu na ekstremalny nacisk FIFA. Nalegali, by mój dziadek był obecny podczas meczu finałowego”, ubolewa wnuk

Mandeli\*. Rodzina bowiem opłakiwała właśnie prawnuczkę Mandeli, Zenani. Trzynastoletnia dziewczynka zginęła w wypadku samochodowym w drodze do domu po koncercie poprzedzającym uroczyste otwarcie mistrzostw świata. Mandela miał złamane serce, odmówił więc uczestnictwa w uroczystościach otwarcia. Wnuk skarżył się, że podczas finału FIFA była

**„NIE USZANOWALI NASZYCH  
ZWYCZAJÓW I TRADYCJI  
JAKO LUDZI ANI JAKO  
RODZINY. KONIECZNIE  
MUSIELI MIEĆ NA STADIONIE  
TĘ ŚWIATOWĄ IKONĘ”.**

jednak bezlitosna. „Nie uszanowali naszych zwyczajów i tradycji jako ludzi ani jako rodziny. Koniecznie musieli mieć na stadionie tę światową ikonę”.

Gdyby tylko ludzie o tym wiedzieli, najpewniej także w Republice Południowej Afryki można byłoby usłyszeć okrzyki „Blatter do

domu”. Jedno jest pewne, w FIFA takie okrzyki nigdy nie zabrzmiały. W ciągu trzydziestu dziewięciu lat rządów Szwajcara na stanowisku dyrektora, sekretarza generalnego oraz prezydenta, stał się on czymś w rodzaju prywatnego instrumentu. To Blatter wyznacza zasady. To on jest tu prawem. Dlatego piłka nożna musi liczyć na FBI oraz inne organy śledcze. Musi polegać na niezależności prokuratorów, prowadzących dochodzenia w różnych częściach świata. Musi mieć nadzieję na to, że poirytowani towarzysze Blattera wreszcie zrobią to, co publicznie zapowiedzieli – wydadzą patrona tej futbolowej rodziny.

„Czy jestem złym człowiekiem?”, woła Sepp Blatter w hali kongresowej, tym razem w stolicy Korei Południowej, Seulu. Jest 29 maja 2002 roku, Blatter obronił właśnie swój tron w FIFA po wyjątkowo nieczystej kampanii wyborczej. Teraz delegaci stoją przed nim i klaszczą, aż im ręce puchną. Działacze, którzy co roku kasują setki tysięcy lub miliony dolarów dla swoich związków. Wielu z nich jest tam w towarzystwie żon albo partnerek. Większość z nich reprezentuje palmowe lub pustynne prowincje, księstwa lub państewka, niektóre nie większe niż kilkaset piłkarskich boisk. W wielu z nich nie ma nawet godnych uwagi rozgrywek. Ale pieniądze płyną do nich regularnie. Oto futbolowa rodzina. W dniu wyborów zgromadziła się w komplecie i szaleje z zachwytu.

„Czy jestem złym człowiekiem? – woła Blatter. – Nie możecie przecież być aż tak źli, by wybrać złego prezydenta! Znaczący, że wszyscy jesteśmy

\* BBC Radio 5 Live, 11.07.2010.

dobrzy. Chwyćmy się za ręce. Wszyscy jesteście dobrzy! Chwyćmy się za ręce. Za jedność piłki nożnej. Za piłkę nożną!” Oto obowiązująca logika. Aż do ostatniego gwizdka.

*Thomas Kistner*  
*Monachium, październik 2013*

# KLUB DŻENTELMENÓW

21 maja 1904 roku. Paryż, Rue de St. Honoré. Oficyna. W tym miejscu zostaje powołana do życia FIFA, czyli Fédération Internationale de Football Association. Ojcami założycielami są Francuz Robert Guérin i Holender Carl Anton Wilhelm Hirschmann. W roli ojców chrzestnych występują przedstawiciele i związki z siedmiu europejskich krajów: Francji, Hiszpanii, Szwecji, Danii, Belgii, Holandii oraz Szwajcarii. Francja i Szwecja nie posiadają jeszcze uznanego krajowego związku piłki nożnej, a Hiszpanię reprezentuje klub Madrid FC, przekształcony w roku 1920 w Real Madryt.

Jeszcze tego samego dnia za pośrednictwem telegramu do międzynarodowej federacji przystępuje Niemiecki Związek Piłki Nożnej. Później dołączają kolejne. Pierwszym prezydentem FIFA zostaje Guérin, dziennikarz gazety „Le Matin”. Pierwsze międzynarodowe zawody w piłce nożnej odbywają się podczas igrzysk w Londynie w 1908 roku. Wtedy rządy w federacji przejmuje Anglik, Daniel Burley Woolfall. Za jego kadencji, trwającej do roku 1918, do FIFA przystępują pierwsze państwa spoza Europy – Afryka Południowa, Argentyna, Chile i USA.

Założyciele FIFA uważali się za kosmopolitów, co było typowe dla tego pionierskiego dla sportu okresu. „Jedenasty Kongres deklaruje gotowość do wspierania każdej inicjatywy, która zbliża narody, a przemoc zastępuje sądem polubownym, który łagodzi wszelkie spory, jakie pomiędzy nimi zaistnieją” – głosi Deklaracja Kongresu FIFA z czerwca 1914 roku, stworzona na krótko przed wybuchem I wojny światowej. W czasie wojny działalność organizacji zostaje wstrzymana. Nie odbywają się mecze, a niektóre związki, między innymi angielski, występują z federacji.

Bezpośrednio po wojnie oraz po śmierci Woolfalla Hirschmann ponownie stawia FIFA na nogi. W roku 1921 prezydentem zostaje Francuz Jules Rimet, a wraz z nim nadchodzi ożywienie sportowe na całym świecie. Rimet pozostaje na stanowisku do 1954 roku. Tak samo jak jego rodak, Pierre de Coubertin, ojciec nowożytnego ruchu olimpijskiego, Rimet widzi w sporcie moc czynienia dobra (w młodości angażował się w ruch społeczno-katolicki). Chrześcijańskie poglądy Rimeta od samego początku wywarły wpływ na światowy futbol. Pragnął on powstania wielkiej, światowej, piłkarskiej rodziny, kierującej się chrześcijańskimi zasadami:

piłka nożna powinna łączyć ludzi i kraje, wspierać porozumienie pomiędzy narodami, przyczynić się do fizycznego i moralnego postępu oraz dawać okazję do zdrowej zabawy pełnej radości życia. Od roku 1924 Rimet wraz z Enrique Buero, południowoamerykańskim mecenasem sportu, pracują nad zorganizowaniem światowego turnieju piłki nożnej. Udaje im się osiągnąć ten cel w 1930 roku, gdy w ojczyźnie Buero – Urugwaju – odbywają się pierwsze mistrzostwa świata. Ustępując z urzędu w roku 1954, Rimet ma za sobą pięć ceremonii wręczenia Pucharu Mistrzostw Świata. FIFA liczy osiemdziesięciu pięciu członków.

Następca Rimeta, Belg Rodolphe William Seeldrayers, zmarł po zaledwie roku urzędowania. Po nim, w roku 1955, urząd objął Anglik, Arthur Drewry, który wraz ze Stanleyem Rousem kontynuował pracę Rimeta, by po II wojnie światowej ponownie sprowadzić do FIFA brytyjskie związki piłkarskie. W roku 1961 urząd objął już trzeci angielski prezydent – Stanley Rous. Rous był prezesem angielskiego związku piłkarskiego i emerytowanym sędzią. Koniec urzędowania Rousa w roku 1974 wyznacza też koniec ery dżentelmenów i ludzi o nienagannych manierach. Jego następcą był João Havelange, rządzący w FIFA żelazną ręką do roku 1998. Po nim na tronie zasiadł jego protegowany – Sepp Blatter. Ten zaprawiony w aferach duet, rządzący FIFA we wkraczającej epoce komercji, zmienił ją w concern obracający miliardami dolarów. Jednak wraz z pieniędzmi pojawiły się skandale.

Zgodnie z wpisem do rejestru FIFA to stowarzyszenie w rozumieniu szwajcarskiego kodeksu cywilnego, dziś jednak postrzegana jest jako męska organizacja, w której ukute przez Rimeta pojęcie piłkarskiej rodziny zyskało nowe, przerażające znaczenie: sycylijskiego modelu rodziny, z jedną głową, która wszystkim rządzi, ale za nic nie odpowiada. Wraz z lojalnymi członkami rodziny, przestrzegającymi zasady omerta – zmowy milczenia – przekształcono federację w sklep samoobsługowy.

**JEDENASTY KONGRES  
DEKLARUJE GOTOWOŚĆ  
DO WSPIERANIA KAŻDEJ  
INICJATYWY, KTÓRA ZBLIŻA  
NARODY, A PRZEMOC  
ZASTĘPUJE SĄDEM  
POLUBOWNYM, KTÓRY  
ŁAGODZI WSZELKIE  
SPORY, JAKIE POMIĘDZY  
NIMI ZAISTNIEJĄ” – GŁOSI  
DEKLARACJA KONGRESU  
FIFA Z CZERWCA 1914 ROKU**

W rejestrze handlowym w Zurychu widnieje następujący opis federacji piłkarskiej: „Cele FIFA obejmują: działanie na rzecz piłki nożnej i jej promocji na całym świecie, w duchu pojednania, kształcenia, wartości kulturalnych i humanitarnych, przede wszystkim przez programy młodzieżowe i rozwojowe; organizację własnych zawodów międzynarodowych; ustalanie zasad i przepisów oraz zapewnienie ich realizacji; kontrolę futbolu związkowego w każdej postaci, za pomocą wszelkich niezbędnych środków, mających na celu zapobieganie naruszaniu statutów, regulaminów i decyzji FIFA oraz zasad gry; zapobieganie metodom lub praktykom zagrażającym integralności gry lub zawodów lub mogącym prowadzić do nadużyć w piłce nożnej”. Nie ma tu nic o przekazaniu kontroli w ręce jednego człowieka. A jednak jest pojedynczy człowiek, który przez wypełniony aferami korupcyjnymi okres półtora roku posiada uprawnienia do złożenia podpisu w imieniu tego miliardowego przedsiębiorstwa: jego prezydent Joseph Blatter. W połowie 2013 roku FIFA dokonała zmiany tej archaicznej struktury kierowniczej. Według wypisu z rejestru działalności gospodarczej podpis musi zostać złożony przez dwie osoby. Jest to sposób zgodny z nowoczesnymi zasadami prowadzenia biznesu, a menedżerowie najwyższej rangi stosują go od dawna.

Tym samym Blatter stoi samotnie i wysoko ponad zarządem federacji piłkarskiej, czyli tak zwanym komitetem wykonawczym. Zaraz po obradującym co dwa lata kongresie to gremium jest najwyższym organem FIFA. Zajmuje się między innymi przyznawaniem organizacji mistrzostw świata oraz wyznaczaniem przewodniczących i członków stałych komisji i organów sędziowskich. Należy do niego dwadzieścia pięć osób. Jest jeszcze sekretarz generalny, nieposiadający prawa głosu, kiedy gremium decyduje na przykład o przyznaniu organizacji mistrzostw. Pozostali to urzędujący prezydent, ośmiu honorowych zastępców prezydenta oraz szesnastu pozostałych honorowych członków. Są oni wyznaczani przez federacje regionalne według określonego klucza. Europejski związek piłkarski UEFA może oddelegować do zarządu FIFA ośmiu członków, Azja (AFC) i Afryka (CAF) po czterech, Ameryka Południowa (CONMEBOL) oraz Ameryka Północna i Środkowa (CONCACAF) po trzech. Jednego członka wykonawczego wyznacza Konfederacja Piłkarska Oceanii (OFC).

Każdy członek komitetu wykonawczego zasiada także w innych komisjach, zwykle przewodnicząc jednej z nich. FIFA wypłaca tym działaczom sto tysięcy dolarów rocznie jako tak zwany zwrot wydatków



reprezentacyjnych, a stawka podatkowa w Zurychu wynosi dla nich dziesięć procent zamiast zwykłych dwudziestu pięciu. Wszystkie ponoszone przez nich koszty pokrywa FIFA: hotele, przeloty oraz inne środki transportu pierwszej klasy, restauracje i tak dalej. Poza tym przysługuje im dieta dzienna w wysokości pięciuset dolarów, a w przypadku wielu imprez dodatkowo dwieście pięćdziesiąt dolarów dla osób towarzyszących. Do tego dochodzą noclegi i wyżywienie, bilety na mistrzostwa, a przede wszystkim bezcenne kontakty w pałacach prezydenckich i parlamentach, w świecie wielkich finansów oraz przemysłu reklamowego.

**ZARZĄD ZATWIERDZA  
TAKŻE WYDATKI PRAWIE  
TRZYDZIESTU STAŁYCH  
KOMISJI FIFA, ZAPEWNIAJĄC  
TYM SAMYM SOWITE  
WYNAGRODZENIE KILKU  
SETKOM DALSZYCH  
DZIAŁACZY, PEŁNIĄCYCH  
URZĘDY HONOROWE.**

Każdy członek komitetu wykonawczego dysponuje – tak jak prezydent – własnym budżetem, według którego dokonywane są wydatki. Zarząd zatwierdza także wydatki prawie trzydziestu stałych komisji FIFA, zapewniając tym samym sowite wynagrodzenie kilku setkom dalszych działaczy, pełniących urzędy honorowe. W grudniu 2013 roku Theo Zwanziger, niemiecki członek komitetu wykonawczego, ogłosił koniec wypłat dodatków w kręgu zarządu – z czego wyłączony został Blatter. Również przy tej finansowej rozsadzie zabrakło jakiegokolwiek przejrzystości. Zamiast tego ma istnieć „jasna struktura zwrotów”. Jak to wygląda? Jak wyglądały dotychczasowe zwroty kosztów? Zwanziger ujawnia równie mało jak sama FIFA. Pewne wydaje się w każdym razie, że hobby-funkcjonariusze w szwajcarskim prywatnym klubie FIFA rok w rok otrzymują sześciocyfrowe apanaże\*.

Brytyjski specjalista do spraw FIFA, Andrew Jennings, opublikował wiele przykładów na to, jak członkowie komitetu wykonawczego otrzymywali za swe zaangażowanie w przeciętne turnieje FIFA imponujące, pięciocyfrowe sumy – oczywiście nieprzedstawiając żadnego rozliczenia kosztów. Bardzo szybko FIFA nasłała na niego zastępy prawników, naturalnie opłacanych z pieniędzy światowej piłki nożnej. Jednak jak mówi sam krytyk, naprawdę dobrali mu się do skóry dopiero wtedy, gdy zaczął dłużyć w polityce wydatków budżetowych Blattera. Już wcześniej próbowali tego niektórzy przeciwnicy Blattera w komitecie wykonawczym. Raz chcieli

\* Źródło: KPMG, List managementu do rewizji przejściowej, 2000.

nawet dowiedzieć się, jaka kwota trafia do kieszeni Blattera, składając doniesienie o przestępstwie. Jednak oni również nigdy nie uzyskali wyjaśnień, a Jenningsa FIFA potraktowała jeszcze inaczej: zabroniono mu udziału w posiedzeniach i konferencjach prasowych. Miało to miejsce wiosną 2003 roku, dwa lata po upadku łapówkarskiej agencji ISL, wieloletniego partnera FIFA. Od tamtej pory interesami federacji zajmuje się nowo utworzona spółka Fifa Marketing AG, w której Blatter – tak jak w samej FIFA oraz w agencji turystycznej Fifa Travel AG – ma prawo do samodzielnego podejmowania decyzji.

Oprócz administracji honorowej istnieje także etatowa. Ta również podlega prezydentowi oraz sekretarzowi generalnemu, którym jest Jérôme Valcke. Obok Blattera na oficjalnej stronie internetowej FIFA figuruje pani

## **FIFA JEST SKONSTRUOWANA JAKO ORGANIZACJA UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, JEDNAK BONUSY SĄ TU WYPŁACANE JAK W BRANŻY FINANSOWEJ.**

dyrektor oddziału prezydalnego: Christine Botta, dawniej Salzman. Blatter oraz córka jego przyjaciela z czasów młodości w Visp, którą zna od dziecka – cóż za harmonijny obrazek: dwójka sąsiadów z alpejskiej wioski Visp w szwajcarskim kantonie Wallis na szczycie orga-

nizacyjnej struktury światowej piłki nożnej. Mąż szefowej biura Blattera, architekt Charles Botta, również wymieniony jest na stronie internetowej FIFA. Regularnie buduje stadiony na mistrzostwa, czy to w RPA, czy w Brazylii. Tam, gdzie za sprawą miliardowych wydatków na stadiony MŚ ludzie wychodzą na ulice. Poza tym jego grupa budowlana zrealizowała budowę przeraźliwie drogiego pałacu FIFA położonego wysoko na górze Zürichberg\*.

Obok urzędującego od kilkudziesięciu lat Blattera działa jeszcze ośmiu dalszych dyrektorów: do spraw prawa, komunikacji, finansów, marketingu, telewizji, zawodów, personelu i rozwoju. Łącznie jest więc dziewięciu dyrektorów, jeden sekretarz generalny oraz dwudziestu pięciu członków zarządu wraz z prezydentem. FIFA jest skonstruowana jako organizacja użyteczności publicznej, jednak bonusy są tu wypłacane jak w branży finansowej. Zgodnie z raportem finansowym „organy kierownicze” FIFA w roku 2010 otrzymały trzydzieści dwa miliony sześćset tysięcy dolarów w postaci „świadczeń krótkoterminowych”. Organy kierownicze to członkowie

\* Źródło: [www.fifa.com](http://www.fifa.com), 2.11.2009.

komitetu wykonawczego oraz dyrektorzy. Wprawdzie do tej grupy zalicza się także sześciu członków komisji finansowej, jednak zasiadają oni jednocześnie w komitecie wykonawczym. Trzydzieści dwa miliony sześćset tysięcy dolarów to pensje, zwroty wydatków reprezentacyjnych i tak zwane bonusy. Według sprawozdania w 2012 roku wypłacono nawet trzydzieści trzy i pół miliona dolarów. Pieniądze te trafiają najwyżej do trzydziestu pięciu osób.

Nawet jeśli przyznamy dyrektorom hojną kwotę około pięciuset tysięcy dolarów oraz uwierzmy w słowa byłego członka komitetu wykonawczego – Mohameda Bin Hammama – że nigdy nie otrzymał więcej niż dwieście do trzystu tysięcy dolarów rocznie, nasuwa się pytanie: w jaki sposób rozdzielana jest pozostała część tej góry pieniędzy? Kto ile dostaje?

To tylko jedna z wielu ciekawych kwestii, którymi chcemy się tu zająć.

# 1. MĘŻCZYZNA PNIE SIĘ NA SZCZYT

## OJCIEC CHRZESTNY

HORST DASSLER

Tego dnia byli przy nim tylko najbliżsi. W kwietniu 1987 roku ostatnią posługę Horstowi Dasslerowi oddało bardzo kameralne grono. „Monika Dassler szła na czele niewielkiego konduktu żałobnego, odprowadzającego trumnę jej męża. Za wdową i jej dziećmi podążali João Havelange, Juan Antonio Samaranch i Sepp Blatter”<sup>\*</sup>.

Horst Dassler skończył zaledwie pięćdziesiąt jeden lat, gdy rak zabrał go z tego świata. Za życia zainicjował jednak w światowym sporcie długofalowe zmiany, których nie udało się wprowadzić żadnemu innemu przedsiębiorcy, działaczowi czy zawodnikowi przed nim ani po nim. Był wizjonerem i zaklinaczem ludzi, kowalem sojuszy oraz szpiegiem we własnej sprawie. Był twórcą nowoczesnego marketingu sportowego. Był jednak także decydentem, który zniósł wszelkie mechanizmy kontroli tego biznesu – skorzystał na tym, że sport jako pewien obszar działalności społecznej zawsze cieszył się autonomią pod względem prawnym. Dassler sprowadził sport na niziny biznesu i jednocześnie pożyczył jego wartości i ideały do celów marketingowych.

Pomysł Dasslera był uderzająco prosty. Chciał on mianowicie widzieć piłkarzy w butach marki Adidas, aby za ich przykładem poszli inni sportowcy, a później – w erze telewizji i rekreacyjnej odzieży sportowej – cały świat. To właśnie dlatego w początkowym okresie próbował nawiązać kontakty z zawodnikami, jednak wkrótce okazało się, że wystarczą osobiste stosunki z działaczami związkowymi, którzy sami chcieli zarobić na zatwierdzaniu umów ze sponsorami. W końcu Dassler zaczął dążyć do przejęcia kontroli nad całymi związkami. Udało mu się to osiągnąć przez usuwanie ze stanowisk starych przywódców i obsadzanie ich nowymi bossami. W ciągu dekady usunął z urzędów drużynę starych, anglofońskich przywódców sportowych, dostojników i działaczy dżentelmenów i zastąpił ich żądną zysków kliką, dzięki której mógł przekształcić sport w bezlitosny, miliardowy biznes.

<sup>\*</sup> Źródło: Smit, *Drei Streifen gegen Puma* [Trzy paski kontra Puma], Frankfurt 2005.

Od śmierci Dasslera, głównego mózgu operacji, minęło już wprawdzie ćwierć wieku, jednak jego dawni stronnicy podzielili świat sportu pomiędzy siebie i panują nad nim do dziś – w taki sam sposób jak ich patron, od którego wszystkiego się nauczyli.

Niewtajemniczonym świat sportu wydaje się dziś gigantycznym i tajemniczym labiryntem, ale pozory mylą. W rzeczywistości rządzi nim nadal garstka osób, które Dassler wspierał i szkolił od lat siedemdziesiątych, i bardzo możliwe, że jeszcze długo przyjdzie nam poczekać na zmianę tego *status quo*.

Kadrowa spuścizna Dasslera wygląda następująco: światowym futbolem rządzi prezydent Sepp Blatter, który w roku 2011 został wybrany na czwartą czteroletnią kadencję. „Pomiędzy Horstem Dasslerem a mną od początku istniało pewnego rodzaju pokrewieństwo dusz – tak Blatter określa swój stosunek do mistrza. – To on zapoznał mnie z niuansami polityki sportowej. Była to dla mnie doskonała nauka zawodu”<sup>\*</sup>.

Również w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim – z którego zatrudniony przez Dasslera w roku 1980 Samaranch odszedł dopiero dwadzieścia jeden lat później, gdy doprowadził komitet do zagrażającego dalszemu istnieniu kryzysu korupcyjnego – od jesieni 2013 roku ster trzyma jeden z ostatnich zaufanych Dasslera: Niemiec Thomas Bach. W roku 1985 Bach został dyrektorem firmy Adidas do spraw promocji międzynarodowej oraz kierownikiem sztabu do spraw kontaktów międzynarodowych<sup>\*\*</sup>. To, że właściwie był bardziej pracownikiem Dasslera niż firmy Adidas, wynika nie tylko z akt Stasi. Bach wówczas sam myślał o sobie w ten sposób.

Faktycznie Bach zaliczał się do najbliższego kręgu Samarancha. Opinia publiczna do dziś wie bardzo niewiele o człowieku, który wkrótce po śmierci swego patrona opuścił firmę produkującą artykuły sportowe, jednak

**POMYSŁ DASSLERA BYŁ  
PROSTY. CHCIAŁ WIDZIEĆ  
PIŁKARZY W BUTACH  
MARKI ADIDAS, ABY ZA ICH  
PRZYKŁADEM POSZLI INNI  
SPORTOWCY, A PÓŹNIEJ  
– W ERZE TELEWIZJI  
I REKREACYJNEJ ODZIEŻY  
SPORTOWEJ – CAŁY ŚWIAT.**

KADROWA SPUSZCZINA

NASTĘPCA DASSLERA

<sup>\*</sup> Tamże.

<sup>\*\*</sup> Źródło: Grupe, *Horst Dassler, Revolution im Weltsport, Biographie* [Horst Dassler, rewolucja w światowym sporcie. Biografia], Monachium 1992.

w sportowej polityce wspiął się na sam szczyt. Sam Bach zaprzeczał, jakoby wiedział o brudnych interesach Dasslera, a co dopiero brał w nich udział. Chodzi między innymi o tajne spotkania dasslerowskiej grupy lobbystów, w których według akt Stasi uczestniczył Bach (to jedyne oskarżenie odwołane później przez informatora Stasi – mimo że spowodowało to logiczne braki w prezentowanych przez niego wersjach zdarzeń).

10 sierpnia 2013 roku Bach został wybrany na prezydenta MKOl-u. Szejk Ahmed al-Sabah z Kuwejtu zapewnił temu niemieckiemu działaczowi, który posiada bliskie kontakty z Kuwejtem i krajami z obszaru Zatoki Perskiej, ważne głosy. Szejk sam mówił o tym otwarciu. Przed kamerą wspominał, że od dwunastu lat istnieje porozumienie z Bachem, mające początki po odejściu Samarancha w 2001 roku. Stwarza to wrażenie, że *intermezzo* belgijskiego dżentelmena Jacques'a Rogge'a na szczycie MKOl-u było spowodowane tym, że wówczas komitet był nad przepaścią za sprawą afer korupcyjnych i dopingowych i niezbędne było obsadzenie posady wiarygodnym kandydatem. Nadszedł czas Bacha, z którym Blattera łączą o wiele luźniejsze stosunki. Zakładając, że Blatter wbrew zapewnieniom będzie chciał ponownie objąć stanowisko w 2015 roku, świat sportu może wkrótce spoglądać na pół wieku dassleryzmu – ponieważ ten człowiek z miejscowości Herzogenaurach po raz pierwszy wkroczył do akcji już w roku 1974, podczas wyborów w FIFA, które wyniosły na tron João Havelange'a.

Ciągłość, jaką zwykle udaje się zachować tylko w przypadku gałęzi gospodarki o strukturze rodzinnej, jest szczególnie także dlatego, że osoba i dzieło Dasslera reprezentują wszystko to, co sprawia, że unowocześnione przez niego światowe organizacje sportowe znajdują się dziś pod ostrzałem światowej krytyki – FIFA bardziej, MKOl pod rządami reformatora i następcy Samarancha, Jacques'a Rogge'a, mniej – czyli korupcję, inwigilację, nepotyzm i klientelizm. A to wszystko w cieniu wciąż rosnącej i z radością przyjmowanej przez bezkrytyczne media sportowe rentowności – przy równie szybko malejącej wiarygodności.

Fakt, że ten sport do dziś znajduje się pod rządami zaściankowego reżimu grup kierujących się własnymi interesami, wynika z braku przejrzystości oraz niezależnej kontroli zewnętrznej. Sport kontroluje się sam – to autonomia, którą w czasach Rimeta i Coubertina wprowadzono z uzasadnionych przyczyn. Dziś ta autonomia to jedyna pozostałość, którą działacze i marketingowcy zachowali w epoce nowoczesnych profesjonalistów, i chcą ją utrzymać za wszelką cenę. Dlaczego? Dzięki niej nie mają do nich

dostępu państwowe organy wymiaru sprawiedliwości. Szybko rosnąca armia międzynarodowych prawników sportowych już sonduje nowe, bardzo zyskowne pole działania i próbuje umocnić ten status sportu poza orzecznictwem cywilnym. Najpiękniejsze w tym wszystkim jest to, że w ramach sportowej rodziny każdy działacz na stanowisku kierowniczym może sam dla siebie określać reguły działania. Takie niedemokratyczne warunki stanowią najlepszy grunt dla międzynarodowych powiązań mafijnych.

Prowadzi to do tak dziwnych sytuacji jak ta, która miała miejsce podczas wyborów w FIFA w roku 2011. Tuż przed wyborami pewien człowiek pełniący urząd ofiarowuje kontynentalnemu związkowi milion dolarów – a kiedy o całym zdarzeniu robi się głośno, deklaruje publicznie, że jest to pomoc rozwojowa z okazji jubileuszu związku. Powołuje się przy tym na zasady zezwalające na tego rodzaju milionowe darowizny przy-

znawane przez działaczy z własnej inicjatywy. Jego przeciwnik również dyskretnie ofiaruje taką samą kwotę temu samemu kręgowi wyborców, ale zostaje dożywotnio zawieszony. Jaka jest różnica? Zasadniczo nie ma żadnej: obaj chcą zapewnić sobie przychyłność wyborców. Istnieją jednak także przywileje prezydenta. To on sprawuje faktyczną władzę nad zasadami. Dysponując prawem

**NAJPIĘKNIEJSZE W TYM  
WSZYSTKIM JEST TO, ŻE  
W RAMACH SPORTOWEJ  
RODZINY KAŻDY DZIAŁACZ  
NA STANOWISKU  
KIEROWNICZYM MOŻE  
SAM DLA SIEBIE OKREŚLAĆ  
REGUŁY DZIAŁANIA.**

do samodzielnego podpisu, może zinterpretować każdą sytuację w FIFA na swoją korzyść. Może także wymierzać kary wedle własnego uznania. Każdą próbę zrozumienia tej małej rodziny przywódców sportowych należy zacząć od jej twórcy. Od Horsta Dasslera, który dzięki stylowi pracy oraz elitarnemu personelowi do dziś kształtuje światowy sport.

Koniec fragmentu.

Zapraszamy do księgarń  
i na [www.labotiga.pl](http://www.labotiga.pl)

**SON**

WYDAWNICTWO  
SINE QUA NON

